

Tylko pięć procent polskich szkół korzysta z programu Erasmus+. Czas to zmienić!

Siłą polskiej szkoły są nauczyciele. Jednak sama szkoła jest otoczona systemem prawnym, który nie nadąża za rzeczywistością – mówi Anna Atlas, dyrektorka Biura Programów Edukacji Szkolnej oraz Edukacji Dorosłych w Fundacji Rozwoju Systemu Edukacji

W jaki sposób Erasmus+ zmienia polską szkołę?

To zależy oczywiście od typu szkoły, jednak wszystko zaczyna się od nauczycieli – to oni mają entuzjazm i zapał, aby zaangażować się w projekty i przenosić do szkół innowacyjne pomysły. Jak usłyszeliśmy podczas konferencji „Standardy jakości Erasmusa w praktyce szkolnej”, ich praca nie zawsze jest doceniana – koordynowanie projektów międzynarodowych nie przekłada się na awans zawodowy ani na dodatki finansowe. Czasem są to jedynie symboliczne gesty życzliwości ze strony dyrektorów. Mimo to nauczyciele dostrzegają wartość dodaną w wymianie doświadczeń z innymi szkołami w Europie, w przyjmowaniu nauczycieli i uczniów w ramach mobilności. Proces dydaktyczny wzbogaca się dzięki różnorodności podejść i metod, kontaktom i wielokulturowości. Wszyscy zyskują także na edukacji językowej – te korzyści są nie do przecenienia. Program Erasmus+ trwa od 2014 roku, ale nie zapominajmy, że wcześniej mieliśmy program Comenius, który stworzył podwaliny międzynarodowej współpracy szkół. Niestety, z programu Erasmus+ korzysta jedynie ok. 5 proc. polskich szkół.

Dlaczego jest ich tak mało?

Po pierwsze, są ograniczenia budżetowe w programie Erasmus+ – mimo że budżet na te projekty jest sukcesywnie zwiększany przez Komisję Europejską, to popyt znacznie przewyższa możliwości dofinansowania. Drugą barierą jest umiejętność przygotowania wniosku projektowego na odpowiednim poziomie. Szkoły, które mają już doświadczenie, radzą sobie lepiej, podczas gdy nowe instytucje często mają trudności z uzyskaniem wsparcia. Naszym celem jest zwiększenie liczby nowych instytucji, zwłaszcza małych szkół, które jeszcze nie mają tego potencjału, ale powinny być objęte programem. Właśnie temu służą szkolenia, seminaria i konferencje.

Jakie zatem wskazówki otrzymali uczestnicy konferencji „Standardy jakości Erasmusa w praktyce szkolnej”, by lepiej realizować w swoich szkołach projekty w ramach programu Erasmus+?

Pracownicy Zespołu Edukacji Szkolnej służyli praktycznymi informacjami, jak prawidłowo przygotować wniosek o dofinansowanie, jak definiować wymagane wskaźniki oraz jak zarządzać projektem w szkole i dobrać partnerów. Dodatkową wartością był kontakt z praktykami – nauczycielami i dyrektorami szkół, którzy od lat realizują projekty mobilności. Oni doskonale wiedzą, jakie są tego korzyści dla uczniów i placówek, jak szkoły się internacjonalizują oraz jak wpływa to na jakość edukacji i ich wizerunek w lokalnym środowisku. Te doświadczenia można również wpleść we wnioski o dofinansowanie. Ważne były też wskazówki dotyczące doboru partnerów i definiowania celów oraz priorytetów mobilności. Uczestnicy konferencji mogli czerpać

wiedzę z wielu źródeł: zarówno od pracowników Narodowej Agencji, jak i ucząc się od siebie nawzajem. To bezsprzeczna wartość.

Ciekawa jestem, jak pani ocenia współczesną polską szkołę?

Siłą polskiej szkoły są nauczyciele. To oni muszą stawiać czoło różnym przeciwnościom – zarówno zawodowym, jak i osobistym. Na konferencję przybyło wielu ambitnych, zaangażowanych i oddanych dzieciom nauczycieli i dyrektorów placówek. Polska szkoła jest jednak otoczona systemem prawnym, który w niektórych aspektach nie nadąża za rzeczywistością. Choć jest to obszar uregulowany, niektórzy twierdzą, że nawet przeregulowany, to w pewnych kwestiach te regulacje nie odpowiadają na wyzwania teraźniejszości.

Jakie wyzwania ma pani na myśli?

Na przykład brak systemowego uznawania długoterminowych mobilności uczniów. Rodzice czasem są niemalże zmuszeni do wypisywania dziecka ze szkoły, aby mogło uczestniczyć w dłuższym pobycie zagranicznym. Po powrocie często musi zaliczać poszczególne przedmioty, gdyż nie ma systemowych rozwiązań dotyczących uznawania efektów uczenia się za granicą. To paradoks – chcemy, aby dziecko się rozwijało i uczyło nowych rzeczy w trakcie pobytu w zagranicznej szkole przyjmującej, a system stawia przeszkody. Nie ma również systemowego uznawania dorobku projektowego w awansie zawodowym nauczycieli.

Czy efektem konferencji „Standardy jakości Erasmusa w praktyce szkolnej” będą wspólne rekomendacje dla Ministerstwa Edukacji Narodowej? Jak ocenia pani konferencję?

Dla nas jako Narodowej Agencji była ona inspiracją na wielu płaszczyznach. Szczególnie przydatna okazała się sesja poświęcona edukacji obywatelskiej oraz wystąpienie na temat tego, jak w podstawie programowej wzmacniać elementy związane z rozwojem demokracji, postaw obywatelskich oraz zrozumienia roli Polski w strukturach Unii Europejskiej. Projekty w ramach programu Erasmus+ mogą być wykorzystane do promowania oraz wspomagania nauczycieli i ekspertów, którzy pracują nad podstawą programową. Ponadto wystąpienia dotyczące uznawalności wyników mobilności i internacjonalizacji są dla nas sygnałem, że możemy bazować na projektach unijnych, takich jak „ETAR”. To projekt zrealizowany w ramach akcji centralnych Erasmus+, którego celem było badanie uwarunkowań i barier mobilności długoterminowych oraz wypracowanie rekomendacji dotyczących uznawania efektów kształcenia podczas dłuższych wyjazdów uczniów za granicę, wraz z pakietem szkoleniowym dla nauczycieli. Podkreśliśmy, że tego typu przedsięwzięcia, oparte na badaniach naukowych i porównywaniu rozwiązań stosowanych w kilku krajach UE, mogą wspierać oddolne inicjatywy oraz stanowić argument w dyskusjach z Ministerstwem Edukacji Narodowej na temat możliwości wprowadzenia w Polsce rozwiązań ułatwiających uczniom udział w mobilnościach. To jest obszar, w którym warto podjąć działania, aby jednoznacznie uregulować kwestie uznawalności efektów mobilności, stanowiące barierę w internacjonalizacji szkół.

A czego nauczyciele mogli się dowiedzieć dzięki warsztatom i grywalizacji, które również miały miejsce w trakcie konferencji?

Warsztaty prowadzone przez profesjonalnych animatorów miały na celu pobudzenie kreatywności, zainspirowanie uczestników oraz umożliwienie nawiązania kontaktów, które mogą później przekształcić się we współpracę. Sama grywalizacja opiera się na zasadzie, którą wszyscy lubią – lekkiej rywalizacji, pracy w grupie i tworzeniu zespołów. To pozwoliło nauczycielom rozwijać kompetencje miękkie. Praca nauczyciela jest w dużej mierze zindywidualizowana, jednak nie zawsze nauczyciele potrafią ze sobą współpracować. Jeśli dzięki projektom europejskim uda nam się zachęcić ich do większego współdziałania, a także do chwilowego oderwania się od codziennego stresu, to będzie to dla nich ogromna wartość dodana. Sądzę, że pozytywnie zapamiętają konferencję, a to wpłynie na ich nastawienie do projektów w ramach programu Erasmus+. Te projekty sprawiają, że edukacja staje się bardziej włączająca. A o to chodzi – o inspirowanie do działania i przyczynianie się do oddolnej poprawy jakości polskiej edukacji.